

Podkowa Leśna
styczeń / luty 2014

Szkolny Rock

*Reporterskim okiem:
Życie sportowego widza*

*Wymiana:
Czy było warto?*





Od redakcji

Wraz z kolejnymi sekundami po północy, nadszedł Nowy Rok.

Z tej okazji cała redakcja życzy Wam: Szczęśliwego Nowego Roku! Nowe postanowienia, nowe pomysły. Może w tym roku więcej osób pomyśli o strojach na WF. A ten kto zapomni niech przygotuje jakieś dobre wymówki, zresztą więcej na temat strojów i wymówek dowiedziecie się na str. 19.

Do zobaczenia w kolejnym semestrze!

Redakcja

SPIS TREŚCI:

- str. 2 - Od redakcji
- str. 3 - Kartka z kalendarza
- str. 5 - Wymiana
- str. 10 - Szlakami Podkowi
- str. 12 - Życie w koronie
- str. 14 - Na walizkach
- str. 17 - Moja pasja: malarstwo
- str. 19 - Reporterskim okiem
- str. 20 - Okiem widza
- str. 21 - Warto przeczytać
- str. 22 - Motywy muzyczne
- str. 23 - Świat wokół nas
- str. 25 - Szkolna galeria
- str. 26 - Know - How
- str. 27 - Humor

STOPKA REDAKCYJNA:

Alicja Kozłowska,
Zuzanna Pękala,
Karolina Michalak,
Marysia Wolska,
Natalia Fabisiak,
Anna Smoraj,
Jan Filipp,
Olga Tałasiewicz
Grafika:
Klaudia Grabowska

Kartka z kalendarza

ŚWIĘTA W STYCZNIU:

1 Stycznia

- Nowy Rok
- Święto Najświętszej Marii Panny Rodzicielki

6 Stycznia

- Trzech Króli
- Początek Karnawału
- Dzień Filatelisty

7-8 Stycznia

- Prawosławne Boże Narodzenie

8 Stycznia

- Dzień Sprzątania Biurka

14 Stycznia

- Prawosławny Nowy Rok

15 Stycznia

- Dzień Wikipedii

17 Stycznia

- Dzień Dialogu z Judaizmem

21 Stycznia

- Dzień Babci - święto obchodzone dla uhonorowania babć; w dzień ten wnuki składają życzenia swoim babciom.

22 Stycznia

- Dzień Dziadka - rodzinne, świeckie święto. Przyjęło się, że w ten dzień wnuki składają życzenia swoim dziadkom, a w przedszkolach, świetlicach i

innych instytucjach opiekuńczo-wychowawczych organizowane są spotkania, pokazy artystyczne dzieci i poczęstunek. Zwykle towarzyszy temu wręczenie laurek.

26 Stycznia

- Światowy Dzień Celnictwa
- Światowy Dzień Pomocy Chorym na Trąd

27 Stycznia

- Dzień Dialogu z Islamem
- Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu (ONZ)

28 Stycznia

- Międzynarodowy Dzień Mobilizacji przeciwko Wojnie Nuklearnej

31 Stycznia

- Chiński Nowy Rok (Konia)
- Dzień Jana Bosko

ŚWIĘTA W LUTYM:

2 Lutego

- Światowy Dzień Obszarów Wodno-Błotnych
- Dzień Handlowca
- Dzień Świstaka
- Ofiarowanie Pańskie

4 Lutego

- Światowy Dzień Walki z Rakiem

8 Lutego

- Dzień Bezpiecznego Internetu

9 Lutego

- Międzynarodowy Dzień Pizzy

10-11 Lutego

- Światowy Dzień Chorego

14 Lutego

- Walentynki - Święto obchodzone 14 lutego, w dniu Świętego Walentego. W tym dniu zakochani obdarowują się "walentynkami", są to zazwyczaj wierszyki, wiersze lub wyznania miłosne, niekiedy laurki i prezenty.

- Dzień Chorego na Padaczkę

15 Lutego

- Światowy Dzień Młodzieży

Prawosławnej

17 Lutego

- Światowy Dzień Kota - święto mające podkreślić znaczenie kotów w życiu człowieka, niesienie pomocy wolno żyjącym i bezdomnym zwierzętom, które miały kiedyś dom, ale go straciły, a także uwrażliwienie ludzi na często trudny koci los.

21 Lutego

- Dzień Języka Ojczystego (ONZ)

22 Lutego

- Europejski Dzień Ofiar

Przestępstw

- Dzień Myśli Braterskiej

23 Lutego

- Ogólnopolski Dzień Walki z

Depresją

27 Lutego

- Tłusty Czwartek

28 Lutego

- Start Karnawału w Rio

Alicja Kozłowska

Podróż przez Europę Środkową: Paryż – Berlin – Warszawa

W połowie października 2013 roku uczniowie naszej szkoły wzięli udział w trójstronnej wymianie uczniów. 60 uczniów z francuskiego Pornic oraz Pruszkowa i Podkowy Leśnej było gośćmi niemieckich rodzin w Beelitz, małym miasteczku pod Berlinem. Tradycja wymiany sięga 1995 roku, gdy francuska i niemiecka szkoła nawiązały kontakt. Polska dołączyła w 2005 roku.

Nasza podróż rozpoczęła się 14 października 2013 roku. Polska była godnie reprezentowana przez sześcioro uczniów z Podkowy oraz ok. piętnastoro z Pruszkowa, pod opieką trójki nauczycieli: pani A. Rabeckiej, pana R. Jarzabka oraz pani W. Kamińskiej. Podróż minęła

nam znakomicie. Po opuszczeniu pociągu naszym oczom ukazał się wspaniały Dworzec Główny w Berlinie. Następnie wsiedliśmy w pociąg podmiejski i dojechaliśmy do celu naszej podróży – Beelitz. Ze stacji odebrały nas rodziny niemieckie, z którymi zapoznawaliśmy się przez cały wieczór. Wielu z nas zaskoczyła pora chodzenia spać Niemców. Jest to jednak zrozumiałe, gdy ktoś musi wstać o szóstej. Dlatego przez większość tygodnia chodziliśmy niewyspani. Następnego dnia, po bardzo wczesnej pobudce, udaliśmy się do szkoły (na rowerze, samochodem, autobusem albo piechotą), skąd pociągiem pojechaliśmy do Berlina.

Po opuszczeniu Dworca Głównego zrobiliśmy dość długi spacer po tym pięknym mieście. Pogoda nie była dla nas łaskawa. Zaczął się deszcz. Po drodze minęliśmy Urząd Kanclerski, Reichstag, Bramę Brandenburską, aż w końcu w chłodzie i deszczu dotarliśmy przed Stare Muzeum. Tam w oczekiwaniu na grupę francuską obejrzelśmy Katedrę Berlińską, która robi kolosalne wrażenie. W muzeum obejrzelśmy liczne zbiory kultury antycznej. Dalej, gdy deszcz rozpadał się na dobre, przeszliśmy na Alexanderplatz, gdzie mieliśmy czas wolny. Po powrocie do Beelitz większość uczestników pozostała w szkole, gdyż miała odbyć się dyskoteka. Dzięki temu wydarzeniu poznaliśmy nowych ludzi oraz mieliśmy szansę potańczyć przy największych przebojach. Następnego dnia znów udaliśmy się do Berlina, tym razem autokarem. Na szczęście nie padało, a nawet wy-

szło słońce. Obejrzelśmy imponujący Pomnik Pomordowanych Żydów Europy, a następnie zwiedziliśmy Muzeum Żydowskie. Wizyta w nim poruszyła mnie dogłębnie i mam szczerą nadzieję, że nie tylko mnie skłoniła do refleksji. Następnie ruszyliśmy w stronę Placu Poczdamskiego. W tym jednym z najruchliwszych miejsc Berlina wjechaliśmy na punkt widokowy, gdzie mogliśmy podziwiać panoramę miasta. Później mieliśmy czas wolny, który zaowocował wizytami w Starbucksie, Subwayu i Kebabie. Po powrocie do Beelitz spędziliśmy czas z naszymi rodzinami. W czwartek wybraliśmy się na wycieczkę do Poczdamu. Pierwszą atrakcją był przepiękny Pałac Sanssouci wybudowany w XVIII wieku na zlecenie króla Prus Fryderyka II Wielkiego.



Po wyjściu z rokokowego, pełnego przepychu pałacu, naszym oczom ukazał się ogromny, bajkowy wręcz, ogród. Spacerowaliśmy po nim podziwiając baśniowe aleje, śliczne fontanny oraz greckie rzeźby. Później zwiedzaliśmy samo miasto pełne małych sklepików oraz malowniczą Dzielnicę Holenderską. W piątek odwiedziliśmy najbardziej intrygujący punkt naszej wycieczki, mianowicie Klainstow – miasto szparagów. Odbyszał

się tam festiwal dyń, który był dla nas niezwykle ciekawym zjawiskiem. Niestety tym razem pogoda nam również nie sprzyjała i oglądaliśmy wystawę w strugach deszczu. Znajdowały się na niej rzeźby ułożone z dyń. Królowała tematyka alpejska np. świstak, szarotka, kozica. Zobaczyliśmy także największą dynię ważącą 624 kg. Następnie, po ogrzaniu się herbatą, odwiedziliśmy sklepiki.

Można było kupić tam nie tylko produkty z dyni, ale też ze szparagów, truskawek, jagód i innych roślin uprawianych na miejscu. Gdy większość grupy miała czas wolny, w Beelitz delegacja nauczycieli wraz z sześciorgiem uczniów udała się do ratusza na spotkanie z burmistrzem. Ponieważ spotkał mnie zaszczyt udania się tam, mogłam wygłosić kilka, naprędce napisanych, słów po niemiecku oraz wręczyć mały podarek panu Bernardowi Knuthowi. Sam burmistrz był ogromnie zadowolony z naszego przybycia oraz opowiadał o więziach łączących go z Polską i Francją. Dowiedzieliśmy się też jak ważne są zbiory szparagów oraz otrzymaliśmy drobne upominki. Weekend minął w zawrotnym tempie. Każda rodzina starała się zapewnić swoim gościom masę atrakcji. W ostatni dzień naszego cudownego wyjazdu pożegnaliśmy

się z rodzinami goszczącymi i udaliśmy się z bagażami do szkoły. Mieliśmy dwie lekcje. Lekcje w niemieckiej szkole różnią się trochę od naszych. Później odbyły się podchody mające na celu poznanie uroczego miasteczka Beelitz. Niestety, przez pewne niedociągnięcia organizacyjne, na karcie zadań nie było żadnych wskazówek w języku angielskim, a już na pewno nie polskim. Dlatego nasza grupa nie poznała tak dogłębnie Beelitz jak inni. Po podchodach zjedliśmy obiad w postaci kebabu. Później pożegnaliśmy się z niemieckimi uczniami i pojechaliśmy na Dworzec Główny w Berlinie.



Tam, oczekując na pociąg, mogliśmy wykorzystać ostatnie minuty na „zwiedzanie” kafejek i restauracji. 21 października o 17.15 opuściliśmy Berlin. Podróż minęła nam szybko, choć nie obyło się bez łez i tęsknoty za tym, co wydarzyło się w Niemczech. Nieubłagany koniec nastąpił na dworcu Warszawa Centralna.

Bardzo się cieszę, że wzięłam udział w tej wymianie. Nie tylko mogłam zwiedzić niezwykły, nowoczesny Berlin czy malownicze zakątki Poczdamu, ale także poznałam nowych, wspaniałych ludzi, z którymi mam zamiar utrzymywać kontakt. Choć minęło

już trochę czasu, dalej, gdy pomyślę o Beelitz pojawia się na mojej twarzy uśmiech. Owszem, było parę niedociągnięć, ale nic nie jest doskonałe. Według mnie każda taka wymiana wnosi coś wartościowego do życia ucznia, daje choćby motywację do poznania nowej kultury oraz szlifowania języka. Dlatego – jeżeli masz możliwość pojechania – nie wahaj się. Na pewno wrócisz wzbogacony o nowe doświadczenia.

Zuzanna Pękala



Krychów

Willa Krychów jest usytuowana u zbiegu ulic Wrzosowej i Kwiatowej w Podkowie Leśnej Zachodniej, ma przypisany adres ul. Kwiatowa20.

Pierwszym właścicielem obiektu był współzałożyciel Miasta Ogrodu Podkowa Leśna, a także przedstawiciel koncernu Siła i Światło – Tadeusz Baniewicz. Baniewicz będący elektrotechnikiem wdrażał elektryfikację w tramwajach warszawskich i wileńskich.

Budynek jest malowniczo położony, w głębi działki, na lekkim wzniesieniu, wśród pięknych starych drzew. Teren jest zacieniony dzięki bujnej wysokiej roślinności stwarzając wrażenie dostojności, elegancji i tajemniczości.

Willa jest ciekawie wpisana w układ urbanistyczny miasta, zamyka wizualnie oś kompozycyjną ulicy Wrzosowej. Została wzniesiona

w latach 1930-1931 według projektu Lucjusza Jana Szperlinga, a roślinność w ogrodzie nasadzona według koncepcji projektowej Franciszka Szaniora będącego również współautorem m.in. Parku Ujazdowskiego w Warszawie.

Projekt zieleni ujmował wkomponowanie niskiej roślinności – kwiatów takich jak róże, irysy i floksy w starodrzew sosen i dębów rosnących na działce. W chwili obecnej w części centralnej działki znajduje się klomb z kwiatami, a w pozostałej części dominuje zieleń zadbanych trawników i drzewa.

Architektura budynku ma charakter, biorąc pod uwagę okres powstania, nowoczesny, modernistyczny.

Bryła budynku jest prosta, zbliżona do prostopadłościanu. Obiekt jest skromny w wyrazie, zdobiony tylko w miejscach naroży poprzez wprowadzenie boniowania na tynku ścian.

Budynek wpisał się w historię Powstania Warszawskiego, w jego wnętrzu do wiosny 1945 r. funkcjonował oddział chirurgiczny spalonego przez Niemców szpitala wojskowego. W tym szpitalu leczono rannych, a przede wszystkim powstańców Armii Krajowej. Wśród lekarzy byli dr Misiewicz, dr Rutkowski, dr Rudowski, a pielęgniarkami były m.in. siostry zakonne „Szarytki”.

Po drugiej wojnie światowej w latach 1973-1981 w willi mieszkał

zięć Tadeusza Baniewicza – profesor archeologii Kazimierz Michałowski. Wsławił się odkryciami w Palmyrze, Edfu i Farras. Obecnie willa Krychów ma kolejnego nowego właściciela.

W moim odczuciu willa Krychów należy do najcenniejszych obiektów Podkowy Leśnej z uwagi nie tylko na ciekawą architekturę, piękne położenia, ale przede wszystkim ze względu na pamięć o ich właścicielach, którzy na stałe wpisali się swoimi dokonaniem i patriotyzmem w historię Polski.

Karolina Michalak



Harcerskie wakacje

Obóz jest najważniejszym wydarzeniem w roku dla każdego harcerza. Trwa on zazwyczaj 3 tygodnie, odbywa się w lipcu. Tak też było w tym roku. Tym razem był organizowany tylko przez dwie drużyny: męską 91 WDH "Burza" im. płk. Witolda Pileckiego oraz naszą żeńską czyli 32 MDH – ek "Korona" – było nas razem około trzydziestu, zatem dosyć kameralnie – bo często na obozie bywa wiele drużyn z całego hufca.

Obozowaliśmy w Bieszczadach, przy miejscowości Jaśliska. Są to dzikie i piękne okolice. Dotarliśmy tam autokarem. Pierwsze kilka dni to organizowanie obozowiska, osobnych terenów dla każdej drużyny, czyli podobozów - tak zwana pionierka. Najważniejsze są pryzce, na których śpimy przez cały obóz oraz półki. Ważna jest rów-

nież kadrówka, dwupiętrowy namiot, w którym mieszka kadra. Te meble własnoręcznie wykonujemy z żerdzi. Wcześniej rozkładamy namioty – dla każdego zastępu. Trzeba również zbudować bramę oraz ogrodzenie, aby każda harcerka wchodziła do podobozu tylko jedną drogą. W podobozie ZHR musi się znaleźć też skromna kapliczka, oraz sprzęt przeciwpożarowy. Rozkładany jest również namiot – umywalnia, nie może zabraknąć też oczywiście latryny. Musimy ułożyć też zeribę, czyli ogrodzenie z patyków, aby harcerzom z sąsiedniego podobozu trudniej było nas podejść – o tym dalej. Warta- każdej nocy na zmianę harcerki i harcerze czuwają nad podobozami i stołówką (która jest wspólna), aby wszyscy byli bezpieczni. Tradycją harcerską są

podchody – gdy wartę mają harcerze, harcerki mają szansę podejść wartujących. Polega to na tym, że zakrada się do masztu innej drużyny i usiłuje wbić podpisaną swoim imieniem strzałkę niedaleko masztu i nie zostać zauważoną. Wtedy harcerze muszą spełnić jedną prośbę harcerki, która wbiła strzałkę. Każda harcerka lub harcerz wartuje około 40 minut.

Wahta - poszczególne harcerki oraz harcerze wysyłani są do kuchni, aby przygotować posiłek dla drużyn.

Chatki - każdy zastęp zostaje wysłany w dzikie miejsce niedaleko podobozu, gdzie ma spędzić niezauważony 2-3 dni. Trzeba wtedy zorganizować sobie szałas i palenisko.

Wędrówka - całą drużyną lub drużynami wędrujemy po lesie lub po mieście.

Repionierka - ostatnie dni obozu, gdy zwijamy i pakujemy namioty,

burzymy pryzce.

Watra - ostatnia noc podczas obozu poświęcona jest na całonocne ognisko – nie ma już naszych namiotów. Śpiewamy, tańczymy, bawimy się. Nie jest to obowiązkowe, można zasnąć, kiedy się chce.

Podczas naszego obozu odbył się również FLET- festiwal, na którym każdy zastęp przedstawiał swoje przedstawienie lub piosenkę.

Każda drużyna na obozie ma swoją obrzędowość. My byliśmy mieszkankami królestwa Geldern, natomiast harcerze z Burzy byli Indianami.

Na obozie odbywają się dwa duże apele ze wszystkimi drużynami - początkowy i końcowy. W gronie każdej drużyny codziennie są apele rano i wieczorem, na których sprawdzane są porządki w namiotach oraz umundurowanie.

Podczas obozu harcerskiego dużo czasu spędza się na

śpiewaniu, co wszyscy lubią. Czasami sami wymyślamy słowa do piosenki.

Ważnym wydarzeniem obozu był dzień odwiedzin rodziców – harcerki i harcerze mogli spędzić wtedy jeden dzień poza obozem z rodziną, nie wszyscy jednak mieli takie szczęście.

Obóz dla każdego harcerza jest okazją do zdobycia licznych sprawności, a dla niektórych – nawet

chusty lub harcerskiego krzyża.

Jestem pewna, że tegoroczny obóz wszystkim bardzo się podobał - i tym, którzy już byli na obozach, i tym, którzy tak jak ja byli pierwszy raz.

Następnym razem opiszę Wam, co powinno się znaleźć w plecaku harcerki.

Marysia Wolska

Dubrownik, perła Adriatyku



Miasto znajduje się w Chorwacji w rejonie zwanym Dalmacja. Dubrownik jest miastem portowym, a od pełnego morza oddziela go jedna wyspa. Miasto otaczają mury obronne wzniesione z jasnych kamieni.

Budynki są murowane z kamieni i pokryte dachami z dachówki klinkowej.

Dubrownik jest określany jako perła Adriatyku, gdyż żeglarze zmierzający do portu postrzegali kształt miasta jako zbliżony do białej perły wyłaniającej się zza horyzontu.

Miasto ma wyjątkowy, zachowany w całości średniowieczny układ urbanistyczny wraz z systemem murów obronnych. Z uwagi na unikalność miejsca zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



W starym mieście możemy zobaczyć wiele fascynujących zabytków. Wśród nich jest **Pałac Sponza** zbudowany w 1522 roku w stylu gotyckim i renesansowym. Budynek był wykorzystywany jako komora celna, mieściły się w nim też: państwowa mennica, bank, kasa państwowa, zbrojownia i pierwsza instytucja literacka nosząca nazwę Akademia Dubrownicka. Obecnie w pałacu znajduje się Archiwum Dubrownickie, w nim znajdują prawie wszystkie dokumenty obejmujące okres od XII wieku do upadku Republiki Dubrownickiej oraz z XIX i XX wieku. Archiwum posiada jeden z największych na świecie zbiorów dokumentów historycznych obejmujący między innymi 7000 rękopisów i około 100 000 pojedynczych dokumentów. Najstarszy

zachowany rękopis pochodzi z 1022 roku. W budynku znajduje się też obecnie izba pamięci poświęcona obrońcom miasta z ostatniej wojny 1993–1995, której skutkiem był rozpad Jugosławii.

Kolejnym bardzo ważnym zabytkiem jest barokowy **kościół Świętego Błażeja**. Kościół został wzniesiony w 1715 roku, w miejscu wcześniejszej rzymskiej świątyni z XIV wieku, według projektu weneckiego budowniczego Marino Gropelliego. Święty Błażej był biskupem z miasta Sebastie w Armenii, został umęczony i zabity za czasów cesarza Dioklecjana. Świętego Błażeja uznano w X wieku za patrona miasta z uwagi na fakt ostrzeżenia przed atakiem Wenecjan. Ukazał się we śnie miejscowemu proboszczowi katedry i powiedział, że Wenecjanie ukrywają się na pobliskiej wyspie Lokrum i zamierzają napaść na Dubrownik. Z tych względów co roku Dubrowniczanie powszechnie weselą się w dniu 3 lutego – odpustu świętego Błażeja. W uroczystej procesji są niesione ulicami miasta relikwie świętego, a Dubrowniczanie ubrani



w odświętne stroje ludowe oddają mu hołd.

W środku rynku Luže jest usytuowany **pomnik Rolanda**. Stanowi on symbol niezależnienia się Dubrownicka od Republiki Weneckiej. Interesujące jest to, że długość prawego przedramienia postaci traktuje się jako miarę długości, tzw. dubrownicki łokieć mający 51,2 cm.

Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny została wzniesiona w 1713 roku w miejscu rzymskiej świątyni z XII – XIV wieku zniszczonej podczas trzęsienia ziemi w 1667 roku. Według legendy stanowiła wotum króla Ryszarda Lwie Serce za ocalenie w czasie katastrofy morskiej niedaleko wyspy Lokrum, podczas powrotu z trzeciej wyprawy krzyżowej. Świątynia posiada bogaty skarbiec w którym są relikwie wielu świętych.

Bardzo cennym obiektem jest **kościół świętego Ignacego** z 1725 roku wzorowany na rzymskim kościele pod tym samym wezwaniem. We wnętrzu, na ścianach są namalowane przez Gaetana Garcija freski przedstawiające sceny z życia

świętego Ignacego. Do placu, na którym jest usytuowany kościół, prowadzą piękne schody wzorowane na schodach hiszpańskich w Rzymie.

Mury obronne miasta są bardzo dobrze zachowane. Mają długość 1940 m, grubość 4 – 6 metrów w części od strony lądu oraz 1, 5 – 3,0 od strony morza, wysokość wynosi nawet do 25,0 m. Powstawały stopniowo w okresie od IX do XIV wieku. Mury stanowią konstrukcję okalającą miasto zawierającą w ramach systemu umocnień i fortyfikacji: ciąg fortów, bastionów, kazamat, wież i samodzielnych twierdz. Są obecnie udostępnione dla turystów, można po nich chodzić i podziwiać panoramę miasta, a także piękne widoki na morze.

Wśród najważniejszych zabytków miasta jest **Wielka Fontanna Onufrego** z 1438 roku. Obiekt ma kształt rotundy przykrytej kopułą i opartej na planie szesnastokąta foremego. Ściany rotundy są zdobione płaskorzeźbami maszkaronów, z których ust wypływa woda. Obiekt ten służył jako



zbiornik wody ze źródła Sumet oddalonego 12 km doprowadzonej za pośrednictwem wodociągów do miasta. Na pamiątkę neapolitańskiego budowniczego, który zaprojektował system zaopatrzenia miasta w wodę nadano mu nazwę Onufrego.

W Dubrowniku funkcjonuje od 1317 roku najstarsza w Europie, a trzecia w świecie apteka. W kompleksie budynków apteki znajduje się muzeum aptekarstwa w którym są zgromadzone cenne eksponaty,

w tym m.in. urządzenia do wytwarzania leków z ziół, porcelanowe buteleczki i pojemniki na leki, destylarka wody, książki, a także obrazy.

Zachęcam wszystkich do odwiedzenia Dubrownika. Uważam za najprzyjemniejsze spacerowanie po mieście, a w szczególności jego wąskich, kamiennych uliczkach i podziwianie wyjątkowej atmosfery eleganckiego miasta portowego.

Karolina Michalak

Caspar David Friedrich Pejzaż zimowy

Obraz został namalowany przez niemieckiego artystę Caspara Davida Friedricha. Początkowo jego prace spotykały się z falą krytyki, lecz później zyskały akceptację odbiorców. Wraz ze śmiercią artysty jego dzieła odeszły w zapomnienie, aż do początku XX wieku, kiedy Caspara Davida Friedricha uznano za jednego z największych malarzy

niemieckiego romantyzmu.

Wybrany obraz zatytułowany „Pejzaż zimowy” przedstawia młodego mężczyznę przed krzyżem z figurą Chrystusa. Krzyż jest usytuowany wśród świerków sprawiających wrażenie „oazy zielonej roślinności” na tle białego śniegu pokrywającego pagórkowaty teren.

W oddali widać zarys gotyckiego kościoła o symetrycznej sylwecie.

Obraz przedstawia scenerię o poranku, niebo zaczyna się rozjaśniać po ciemności nocy. Wydaje się, że modlący się człowiek wyruszył o kulach do kościoła na poranną mszę świętą. W trakcie drogi doznał uzdrowienia i porzucił kule, które przestały mu być potrzebne. W odruchu głębokiej wdzięczności za doznany cud zatrzymał się przed krzyżem i rozpoczął modlitwę.

„Pejzaż zimowy” jest dziełem wyjątkowym o bardzo stonowanej,

wręcz monochromatycznej kolorystyce. Pomimo powściągliwości w stosowaniu środków wyrazu, artysta świadomie skupia uwagę widza na szczególnym wydarzeniu – cudzie – poprzez usytuowanie na pierwszym planie kontrastujących z białym śniegiem ciemnych kul stanowiących oznaki kalectwa.

Obraz niesie przesłanie optymistyczne – możliwości przełamywania własnych ograniczeń dzięki sile woli wynikającej z głębokiej wiary.

Karolina Michalak



Życie sportowego widza

Bywa, że aż połowa klasy nie ćwiczy. Kto jest temu winny? W tej sprawie rozmawiałam z dwojgiem nauczycieli WF-u, kilkunastoma uczniami i innymi pracownikami szkoły.

To nie nasza wina

Wyglądają normalnie. Schludnie ubrani. Oceny (z tego, co wiem) całkiem dobre. Jednak przyznają, że często nie ćwiczą na WF-ie. Zapytałam więc wprost.

– Dlaczego nie ćwiczyć na WF-ie? Naprawdę tak często zapomnacie strojów lub kluczyka do szafki?

– Nie mamy strojów, bo nie chcemy ich mieć. Nie podobają nam się tematy zajęć, co powoduje, że nie chcemy ćwiczyć. Po co mamy robić coś co, według nas, nie przyda się w życiu ani nie sprawia radości? To prawda, że czasami czujemy się źle i nie chcemy ćwiczyć. Przecież jesteśmy tylko zwykłymi ludźmi.

My o wszystkim dobrze wiemy

Pytanym przez ze mnie uczniom wydaje się, że ich dotychczasowe wymówki są trafione i nauczyciele nigdy nie dowiedzą się prawdy. Tak jednak nie jest. Wuefiści opowiadali mi z uśmiechem na ustach, jak to jest, gdy słyszą piąty raz w ciągu jednego dnia, że *kluczyk do szafki się zgubił; nie zdążyłem na lekcję, bo miałem obiad; mój strój się pierze; mam okres...* od 6 miesięcy. Dla nauczycieli nie ma, nie było i nie będzie dobrej wymówki. – Naszym zdaniem uczniowie największy problem mają z lenistwem lub brakiem umiejętności, co powoduje niechęć do zajęć – mówią nauczyciele.

Ty rób pompki, a ja wejdę na Facebooka

Po chorobie nie ćwiczyłam również ja. Zaznajomiłam się z kilkoma notorycznie niećwiczącymi osobami.

Wszyscy wyglądali na znudzonych oglądaniem meczów koszykówki i po kilku minutach wyciągali telefony spoglądając na nauczyciela. Z czasem nawet z tym już się nie kryli.

– Niektórzy czytają książki lub robią lekcje. Jaka jest, więc różnica, czy rozmawiamy, czy robimy zdjęcia? – mówią uczniowie – Zwłaszcza, że nauczyciele rzadko to zauważają.

Uczniowie wydają się dość pewni siebie. Nauczyciele jednak wszystko widzą i według nich bez sensu jest zwracać uwagę dziesiątki razy. Nie dziwny się, jeżeli będziemy mieć słabe oceny na koniec roku.

Ukradli mi 1000 zł, bo nie ćwiczyłem na WF-ie

Okazało się, że tylko kilka klas w tygodniu zamyka szatnię. Reszta to lekceważy i nie myśli o skutkach swojego postępowania. Możliwe, że niektórzy zaczną się tym przejmować dopiero, gdy ich najnowszy iPhone zginie.

Bywa, że aż połowa klasy nie ćwiczy. Kto jest temu winny? Nauczyciele? My?

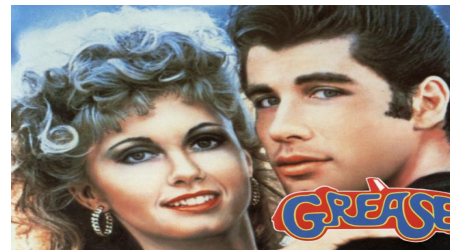
Natalia Fabisiak

„Grease”, czyli dwa różne światy w szkolnej pułapce

„Grease” to świetny musical opowiadający o młodości, szkole i zabawie.

Danny Zuko, lider grupy T-Birds, a zarazem największy szkolny twardziel po spędzeniu roman-

tycznych wakacji z Sandy Olsen wraca do Rydell High. Sandy jest bardzo grzeczną i uprzejmą osobą, zawsze słucha swych rodziców i dobrze się uczy.



Gdy zakochani wpadają na siebie pierwszego dnia szkoły okazuje się, że żyją w dwóch różnych światach. Dziewczyna nie chce stracić ukochanego i wstępuje do dziewczęcej grupy Pink Laides co w rezultacie powoduje dużo śmiesznych sytuacji. Z czasem no-

wa para musi dokonać wyboru, który wcale nie jest łatwy. Jak potoczy się ich życie musicie dowiedzieć się sami.

Musical jest pełen świetnych piosenek i ma genialną fabułę, a także kostiumy. Moim zdaniem powinniście go obejrzeć. Polecam!

Natalia Fabisiak

„Dom Tajemnic” Chris Columbus, Ned Vizzini

„[...] Jeden korytarz? Jest ich dużo więcej! - Penelopa roześmiała się. - To naprawdę jest dom tajemnic.”

Dom Tajemnic jest to książka z dreszczykiem i tylko dla poszukawczy przygód.

Eleanor, Kordelia i Brendan razem z rodzicami przeprowadzają się do wielkiego domu, który należał kiedyś do tajemniczego pisarza, Denvera Kristoffa. Po niezapowiedzianej wizycie jego córki, niepokojącej staruszki, rodzeństwo trafia do groźnego świata, gdzie praca zespołowa i

prawdziwa przyjaźń mogą uratować im życie.

Polecam tę książkę miłośnikom emocjonujących akcji. Na mnie ta książka zrobiła ogromne wrażenie!

Ania Samoraj



A Lalalala Long!

Czy słysząc reggae robi nam się weselej? Zazwyczaj taka luźna muzyka wpływa pozytywnie na nasze samopoczucie. Zapoczątkowana na Jamajce rozprzestrzeniła się po świecie aż dotarła do Boba Marleya.

Wielokrotnie obija nam się o uszy, że muzyka reggae jest dla hipisów i narkomanów. Nieprawda, choć niewątpliwie jest to, że jej słuchacze lub zwolennicy często należą do tych grup społecznych.

Ten gatunek sztuki pochodzi z Jamajki, a konkretnie jego cechy charakterystyczne biorą się z jamajskiej muzyki ludowej. Pierwsze zespoły reggae powstawały już w II połowie XIX wieku. Ta sztuka była tworzona na terenach wiejskich, na których nie było dużego wyboru materiałów do konstruowania instrumentów. Do instrumentów własnoręcznie wykonanych przez wiejskich rze-

mieślników należą m.in.: banjo, marimbula, marakasy, bębny, flety, flażolety. Ciekawe zastosowanie miały także organy Hammonda, które swoim wibrującym brzmieniem dawały dobry klimat utworom tego gatunku.

Znanym nam najbardziej twórcą i wykonawcą reggae jest nie kto inny jak ś.p. Robert „Bob” Marley i jego żyjący jeszcze synowie „Ziggy” Marley i Damian Marley. Bob tworzył muzykę, która przypadła do gustu bardzo dużej liczbie osób. Pomimo tego, że Bob nie żyje, jego twórczość ma dużo więcej zwolenników niż dzieła znanych artystów z całego świata. Ponadto Marley swoim dorobkiem muzycznym zrobił miejsce dancehall’owi, muzyce skocznej z użyciem obróbki w programach DJ’owskich.

Jan Filipp

Słoń Indyjski – olbrzym wśród zwierząt

Indie, gorący kraj w Azji Południowej. Żyją tam niesamowite zwierzęta od wysokogórskich przez nizinne do tropikalnych. To w Indiach leżą dwa największe pasma górskie, Karakorum i Himalaje. Niespotykane gdzie indziej gatunki fauny zadziwiają naukowców. Jednak prawdziwymi władcami Indyjskich lasów są słonie.

Indyjskie słonie osiągają długość do 6,5 metra, przy czym sam ich ogon ma ponad 1,5 metra. Są wysokie na ponad 3 metry i ważą do pięciu ton. W warunkach hodowlanych żyją od 40 do 60 lat. Słonie indyjskie używają swych ogromnych uszu do wachlowania się dla

ochłody. Mają dużą głowę i płaskie czoło. Ich ciosy są mniejsze od ciosów słoni afrykańskich, ale i tak ogromne. Największe mogą mieć ponad trzy metry i ważyć prawie 40 kg. Długa trąba służy do podnoszenia różnych rzeczy z ziemi. Ciało słoni pokrywa marszcząca się skóra, mająca grubość ok 2-4 cm. Co ciekawe chodzą na czubkach palców. Słonie są bardzo inteligentne. Porozumiewają się za pomocą bardzo niskich dźwięków niesłyszalnych dla ucha ludzkiego, które są odbierane przez inne osobniki nawet z odległości 2 km. Słonie indyjskie żyją w stadach, składających się z 8 – 10 samic i jednego samca – przewodnika.

Na terenie górzystym słonie wykazują się wielką sprawnością. Mogą poruszać się z prędkością do 15km/h. Przy czym stąpają bardzo delikatnie i prawie bezgłośnie. Słonie potrafią doskonale pływać, a taplenie się w błocie sprawia im wielką przyjemność. Zwierzęta te odżywiają się głównie trawą, liśćmi, korą, pędami bambusa i owocami, a zwłaszcza dzikimi figami. Samica po bardzo długiej ciąży, trwającej 21 miesięcy czyli ponad półtora roku, rodzi młode ważące ok. 100 kg! Potem karmi je przez prawie rok. Słonie indyjskie i ich podgatunki są zagrożone wyginięciem. Na wolności jest ich nie więcej niż 30 000 osobników, a w

dalszym ciągu są one zabijane. W Indiach co roku z ręki człowieka ginie około 150 dzikich słoni. Jednak nie pozostają one dłużne. W ciągu roku potrfia zabić nawet 200 osób. Lecz w gruncie rzeczy są to zwierzęta dobre i łagodne, dające się łatwo oswajać i tresować, a ich agresja jest wynikiem samoobrony. Słonie są niesamowite a ich obserwowanie sprawia przyjemność i niezły ubaw. Serdecznie zachęcam wszystkich, by bliżej zapoznali się z tymi zwierzętami.

Olga Tałasiewicz



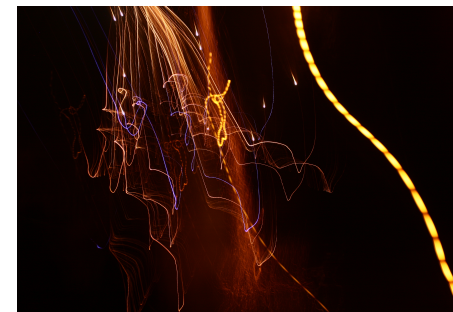
Drodzy czytelnicy!

Witam Was ponownie! W ciągu ostatnich 3 miesięcy był dość duży problem z tematyką. Ile razy można robić zdjęcia jesieni?

W tym roku trwała wyjątkowo długo.

Zapraszam do oglądania krótkiej galerii:-)

Jakub Piotrowski



Filc, nazywany również tkaniną bez nici niedawno stał się jednym z największych obiektów zainteresowania świata mody. Nie bez przyczyny. Własnoręcznie można z niego wykonać bransoletkę, kosmetyczkę, portfel, a nawet torbę, czy czapkę. Wystarczy tylko umiejętność szycia, kilka przyborów krawieckich itp., a także sam filc i chęci.

Poniżej macie mały „przepis” na etui na telefon

Potrzebne będą:

- kilka arkuszy filcu (20cm na 20cm) w dowolnych kolorach o grubości 2mm
- nożyczki
- nić
- bardzo dobry klej



1. Na początku odrysuj swój telefon na jednym z arkuszy filcu i wytnij dwa takie kawałki. Następnie zszyj je ze sobą zostawiając u góry otwór na telefon.

2. Teraz zostało ci tylko zaprojektowanie okładki Twojego etui. Z reszty arkuszy powycinaj różne kształty np. kwiatki i poprzyklejaj je na etui. Zawsze możesz dodać koraliki, tasiemki itp.

Natalia Fabisiak



- Kto to jest prawdziwy narciarz?
- Człowiek, którego stać na luksus połamania nóg w bardzo znanej miejscowości górskiej, przy pomocy bajecznie drogiego sprzętu.

Pani pyta Jasia:

- Która rzeka jest dłuższa: Ren czy Missisipi?
- Missisipi.
- Dobrze, Jasiu. A o ile jest dłuższa?
- O sześć liter.
- O jaka fajna puszysta kuleczka! To kotek czy kotka?
- Po uszach nie umie pani poznać?
- Po uszach? Nie umiem.
- To królik.

Eskimos ciągnie na sankach lodówkę. Widzi go drugi i pyta się:

- Po co Ci ta lodówka, jest minus 20 stopni?
- A niech się dzieciaki trochę ogrzeją.

Na lekcji polskiego:

- Jasiu, powiedz nam, kiedy używamy wielkich liter?
- Kiedy mamy słaby wzrok!

Jasio wpada spóźniony do szkoły. Na schodach stoi dyrektor i woła:

- Dziesięć minut spóźnienia!
- O, ja też! - stwierdza Jasio ze zrozumieniem.

Generałowi wojsk urodził się wnuk.

Wysyła więc podwładnego aby zobaczył dziecko.

Po powrocie generał się pyta:

- Jaki jest ten dzieciak?
- Podobny do pana.
- Czyli jaki?
- Mały, łysy i ciągle krzyczy.